

Moje dziecko inne w domu, inne w przedszkolu

Z doświadczeń nauczycieli wynika, że w czasie rozmów indywidualnych z rodzicami czasem wychodzi na jaw, że dziecko zupełnie inaczej zachowuje się w domu a inaczej w grupie przedszkolnej. Rodzice i nauczyciel mogą odnieść wtedy wrażenie, że rozmawiają o dwóch zupełnie innych osobach; okazuje się bowiem, że dziecko ciche i spokojne w domu – w przedszkolu za żadne skarby nie chce podporządkować się grupowym zasadom. Bez przerwy protestuje albo zaczepia inne dzieci.

Można sobie wyobrazić zdziwienie mamy, gdy słyszy od nauczycielki, że to właśnie jej grzeczne w domu dziecko – „rozkłada pracę w grupie”. Bywa też odwrotnie; mama nie może się nadziwić, że jej dziecko słucha pani, grzecznie się bawi, chętnie pomaga innym, sprząta po sobie zabawki! W domu natomiast „nie ma na niego sposobu”, zazwyczaj ma odmienne zdanie niż rodzice, rzadko ma ochotę na wykonywanie prac porządkowych wokół siebie.

Zarówno rodzice jak i nauczyciel często interpretują taką różnicę w zachowaniu dziecka jako wynik nieodpowiedniego postępowania tej drugiej strony. Rodzice zapewne z oburzeniem podejrzewają wymuszanie posłuchu, a wychowawczynie podejrzewa rodziców o nadmierne rozpieszczanie i wyręczanie dziecka w domu.

Teoretycy wychowania wzywają tu do ujednolicenia wymagań wobec dziecka adekwatnie do jego wieku, przez wszystkich, którzy się nim zajmują. W wielu kwestiach zasadę tę trudno podważyć. Z pewnością widok babci, która mimo bólu w krzyżu schyla się do stóp wnusia, choć on już od kilku lat radzi sobie z wiązaniem butów (gdy musi), nie jest widokiem budującym. Ale cóż - już takie wyjątkowe i kochane są te nasze babcie, którym ciągle się wydaje, że wnusio jest nadal rocznym maleństwem. Nasz zdrowy rozsądek potrafi jednak wyjaśnić tę sytuację. Przecież mama, czy babcia pełnią inną rolę w życiu dziecka niż pani z przedszkola. Także i sytuacja w domu jest inna niż w przedszkolu. Tylko pozornie słuszne wydaje się, by oczekiwać od dziecka tego samego w obu sytuacjach. Nawet człowiek dorosły wymaga od siebie sprostania pewnym regułom w pracy, a zwalnia się z nich w domu.

Każdemu z nas potrzeba sytuacji, w której możemy się sprawdzić, ale pod warunkiem, że w innych warunkach będziemy mogli mniej się starać i trochę rozluźnić, a nawet popełnić jakiś błąd. Nawet dwulatek potrafi się nauczyć, że co innego wolno przy mamie, co innego przy babci. Podporządkowanie się poleceniom wychowawczynie, normom grupy czy

powstrzymanie się od kapryśnienia wymaga od dziecka już pewnej dojrzałości. Niektóre z hałaśliwych, przekornych przedszkolaków to dzieci, które walczą w ten sposób o swoją indywidualność. Pragną one za wszelką cenę (nawet cenę kary), odróżnić się od pozostałych dzieci. Czują się zaniepokojone tym, że wszystkie zabawki w sali są wspólne. Jest to dla nich ogromny chaos, jeśli świata nie da się uporządkować na rzeczy „moje” i „nie moje”. Ich dramat polega na tym, że wolą być nie lubiane i karane niż traktowane jak wszystkie inne dzieci w grupie. Przeżywają bowiem wtedy niepokój, że są niezauważane, nieważne, że w grupie tracą się ich indywidualność, odrębność i musi upłynąć wiele czasu, zanim „maluch” nauczy się reguł życia w grupie, przekona się, że nie wszystko zależy od dorosłych. Po jakimś czasie czuje się pewniej i zaczyna szukać naturalnej przyjemności w przynależeniu do grupy innych dzieci. Chłopiec będzie chciał z innymi kolegami budować z klocków, a dziewczynka wspólnie z innymi będzie bawiła się w domu. Bywa też odwrotnie, że dziecko w domu wobec rodzeństwa agresywnie walczy o swoją indywidualność, natomiast w przedszkolu jest spokojne, wyciszone, opanowane.

Część dzieci, zupełnie jak dorośli w pracy, znajduje w przedszkolu jakąś odskocznnię od domowych napięć. Dziecko przecież przeżywa dużo bardziej, np. napięcie między rodzicami lub chorobę kogoś najbliższego. To tylko nam dorosłym czasem wydaje się, że dziecko jest małe i „jeszcze tego nie rozumie”, tymczasem jest to doskonały obserwator, który rozumie więcej niż myślimy. A że czasem nie umie wytłumaczyć co dookoła jest „nie tak”, jego lęk wzrasta, odczuwa jakieś zagrożenie, o którym nie potrafi opowiedzieć. Istnieje więc dużo powodów, dla których zachowanie dziecka w domu może być zgoła różne niż w przedszkolu. Lecz jeśli różnica w tych zachowaniach jest rażąca może być to sygnał czegoś niepokojącego. Dziecko wysłało nam informację, że w którymś z tych miejsc jest mu zbyt trudno. Takim trudnym miejscem może być zarówno przedszkole jak i dom.

Pamiętajmy więc o tym, aby dać dziecku możliwość odreagowania, odpoczynku. W domu niech odpocznie od przedszkola i odwrotnie. Przecież my dorośli też wymagamy po pracy odpoczynku w zaciszu domowym, a praca pozwala nam zapomnieć o domowych kłopotach. Podobnie jest z dziećmi. Jeśli nie popadamy w skrajność, mając w domu nieco inne wymagania niż w przedszkolu, uczymy dziecko elastyczności i adekwatnego odróżniania wymogów sytuacji.